

## PAMIĄTKA PRZYJŚCIA

SZWEDZKIEGO DO WARSZAWY ROKU 1655.

### DO CZYTELNIKA.

W uzupełnieniu artykułu p. *Grangier de la Marinière* o bitwie Szwedów z Polakami pod Warszawą w r. 1656, w zaprzeszłym numerze niniejszego pisma zamieszczonego, podajemy tu szczegóły téjże saméj epoki dotyczące, które wynaleźliśmy czyniąc poszukiwania celem wyjaśnienia życia i czynów Hieronima Radziejowskiego podkanclerza koronnego.

Ustęp ten między akta urzędowe miasta staréj Warszawy wciśnięty, tém jest ważniejszy, gdy przez naocznego świadka opisany został. Uczynił to pisarz miejski *Kazimiérz Franciszek Prusowski* (o czém przekonać się można ze zwrotów w samym pamiętniku zamieszczonych, gdy sam o sobie mówi), który nie zaniedbał nigdy, ilekroć do tego zdarzyła się sposobność, ważniejsze wydarzenia w mieście w ten sposób pamięci potomności przekazywać. Wiadomości te różnego rodzaju, pisane w różnych epokach, jużto całkowicie po łacinie, już po polsku, już naostatek mieszaniną łaciny z polszczyzną, skrzętnie przez nas zewsząd w jedną całość zebrane, stanowią ciekawy pomnik historycznej przeszłości saméj Warszawy. Uporządkowawszy takowe, ogłaszać je będziemy częściowo w niniejszém piśmie; obecnie dajemy ten tylko urywek pisany mieszaniną łaciny z polszczyzną, zachowując w polszczyźnie wyrażenia współczesne, a łacinę w przypisy ująwszy; a to dla dopełnienia, jako się wyżej rzekło, wiadomości zkądiną czerpanych, a z niniejszemi ścisły związek mających.

*St. Lisowski.*

*Działo się w Warszawie, w piątek po świętym Wawrzyniu  
męczenniku najbliższy, dnia 13 sierpnia 1655 r.*

## DLA UCZONEGO CZYTELNIKA

### PAMIĄTKA PRZYJŚCIA SZWEDZKIEGO.

Gwałtowny napad (1) chcąc opisać, trzebaby go z fundamenu okazy i okoliczności (2) jego od początku, z jakiej i czyjego powodu (3), nie z wpływu niebieskiego, ale złości raczej ludzkiej nagle i niespodzianie przypadł, zacząć. Ale żeby ta rzecz i bez szerokości pisania i bez naruszenia kogóżkolwiek (gdyż prawda (4) zwykła rodzić zazdrość albo nienawiść) (5) nie była; dlatego rzeczy tej naturę (6), której ząd i z jakich przyczyn owoc (7) do nas przyszedł, historycznemu pióru i rozumowi opisać zostawisz zabawę, krótko co w tym zacnym przytrafiło się (8) mieście, nanotować mi się zdało dla zabawy ucha rado-słuchającego i chciwego wiadomości przeszłych czytelnika. Naprzód iż kilka dni przedtem (9) wiadomości przyszły o wojskach, że już z pomorskiej Wielką Polskę posiadli (10), z powodu mniej opierających się (11), owszem pobłażających (12) Wielko-Polski mieszkańców, którzy wolno (13) tego w granice wpuszczali nieprzyjaciela. Senat (14) radził o sobie, o mieście króla Jego Mości (15) i gdzieby bezpieczniej (16) Panu przebywać. (17) Jednym się to zdało, aby tu w Warszawie mając w potrzebę artyleryjną, zwołać całą szlachtę łącznie (18), i tu jako w podobnym na wszystko miejscu, czekać nieprzyjaciela i onemu dać odpór (19) i fortuny z nim spróbować, mając i Wisłę z tyłu (20) i podlaskie posiłki (21) i inne możebne środki (22). Przemogła rada (23) Jego Mei ks. Andrzeja Leszczyńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, które jakoby dla bezpieczniejszego położenia (24) w zamku łowickim, z którego (25) na bło-

(1) Paroxysmum. (2) Circumstancie. (3) Ab origine, qua et cujus causa. (4) Veritas. (5) Invidiam seu odium. (6) Hujus rei naturam. (7) Partus. (8) Accidit. (9) His praecedentibus diebus. (10) Possiderunt. (11) Minus resistentibus. (12) Conniventibus. (13) Libere. (14) Senatus Consultum. (15) De se, Civitatis Majestatis Regiae. (16) Tutius. (17) Consistere. (18) Convocare totam nobilitatem junctim. (19) Resistentiam. (20) A tergo. (21) Subsidia. (22) Possibilia. (23) Praevaluit Consilium. (24) Prosecutori quasi consistentia. (25) Ex quo.

tach i wodach bezpiecznie K. J. M. i do Łowicza pojechał, gdzie na radzie oszukany w sam dzień św. Bartłomieja, ztamtąd ustąpić (1) musiał. Od zbliżających się nieprzyjaciół już już strach (2) wielki. Tymczasem posłowie, niepocieszni ludzie, co bogatsi i możniejsi, kto mógł najlepsze rzeczy (3) wysłał, sam uchodził, kto zaś nie był taki i lubo się drudzy tacy (4) znajdowali, woli Bożej się oddali (5), i tu na wszelkie wypadki wystawić się woleli (6), aniżeli krokiem ziemię mierzać, a wiatr z niebezpieczeństwem ostatecznym ciągle (7) bez oddychu w drodze i ucieczce łapać. W więc co dzień, co godzina (8), jako na inne miasta tak nierównie i na Warszawę strach (9); zwłaszcza że bez załogi wszelakiej (10) zostawała, a lud rozproszony co żywo się do miasta, do kościołów etc. garnął. Nareszcie d. 7 września (11) z podjazdu z miasta wysłanego dostało się języka pewnego, że już wojsko szwedzkie nadsięgnąć miało w Błoniu; jednak czyli to tylko podjazd, czy samo korpus wojska i jeżeli był sam król szwedzki obecny (12), żadnej nie było wiadomości. Całą noc strawiliśmy nad czuwaniem (13) około miasta samego. A iż nazajutrz, to jest dnia 8 września (14) w dzień Narodzenia Panny Najświętszej około godziny ósmiej (15) do niej trębacze: jeden Karola Gustawa króla szwedzkiego, drugi pana Hieronima Radziejowskiego z *kredensem* albo raczej listem królewskim przyjechali, który te miał w sobie *kontenta*, abyśmy się deklarowali jako chcemy witać króla szwedzkiego: czy mu nieprzyjacielsko się sprzeciwić, (16) czyli pod opiekę (17) jego się oddać (18). Pomienionych trębaczów przed furte i zwodem przy kościele św. Ducha za bramą nowomiejską zatrzymawszy, z narady między sobą uczynionej (19) nie zdało się puszczając ich lubo z zawiązanemi oczyma do miasta, ale raczej u Ojców Dominikanów w klasztorze dać im audyencyą: i tak się stało. Wyszedł jegomość sam Olbrycht Gizicki stolnik wielki, sekretarz J. K. M. natenczas tu przy zamku rezydujący; Jego Mość pan Alexander Gisa burmistrz natenczas; p. Jan Walenty Kociszowski,

(1) Ipso die S. Bartholomaei inde discedere. (2) Appropinquantibus jam jam hostibus terror. (3) Optimas res. (4) Tanti. (5) Resignarunt. (6) Omni fortunae sese exponere maluerunt. (7) Periculo postremo continue. (8) In dies et horas. (9) Metus. (10) Sine praesidio omni. (11) Ac tandem die septima septembris. (12) Praesens. (13) Tota nocte laboravimus in vigiliis. (14) Octava septembris. (15) Hora circiter octava. (16) Hostiliter opponere. (17) Protectioni. (18) Sese dedere. (19) Ex consilio inter se facto.

p. Stanisław Falkowic, p. Julius Gintter, p. Marcin Łukasze-  
wicz rajcy; p. Wojciech Alexander Baranowic ławnik, p. Fran-  
ciszek Kazimiérz Prusowski gminny i pisarz ławnicy, p. Jan An-  
drysowic, p. Jan Stanisław Cyrus, p. Jerzy Kromer, Gmińscy  
i wiele ludu innego, do OO. Dominikanów, do konwentu po-  
mienionych prosili trębaczów, którzy w oratorium zakonném (1)  
czynili relatią przyjazdu swego i ambasady, i kredens albo  
list od króla oddali; którzy przeczytawszy i owych ustnie  
zleceń (2) wysłuchawszy, ze wszech stron bądac przygnębieni, nie  
mogąc przeskoczyć, podlęźć raczěj i w pokorę się poddać posta-  
nowili (3). Tam zaraz dawszy trębaczom declaratią, że przeciw-  
ko J. K. M. szwedzkiemu żadnej nieprzyjaźni okazywać (4) nie  
myślimy, ani chcemy, ale cale opieki J. K. M. upraszać postano-  
wiliśmy (5). Upewnieni słowem (6) trębaczów, że i król sam  
jest w osobie swojej (7), i że to nie podjazd (któregośmy się bar-  
dzo obawiali), ale cale korpus wojska idzie, zaraz posłów (8) do  
króla naprzód uproszono: Jego M. pana stolnika wieluńskiego, pana  
Kociszewskiego, pana Łukaszewica radziec i pana Prusowskiego  
pisarza, do których się przymieszał i p. Jankotyński sekretarz i pi-  
sarz kancelaryi J. K. M. koronněj; których, aby się prędko wy-  
prawili, gdyż tuż, tuż król z wojskiem następował, trębacze napo-  
minali (9). Tymczasem (10) nim się zgotowali posłowie (11),  
tymczasem zlecono panu Baranowicowi, aby do domu swego za  
Ś. Duchem trębaczów zaprosił i przyzwiecie (12) utraktował, co  
zaszczytnie dopełnił (13). Tymczasem (14) Jego Mość pan stolnik  
z panem Prusowskim konno i wiele innych przy nim wyjechało  
z trębaczami, a widząc już do Woli przybliżające się wojska i kró-  
la szwedzkiego, musieli skorzěj i szybcěj (15) pospieszyć, nie cze-  
kając drugich posłów (16), zwłaszcza panów radnych, którzy ryd-  
wanem się puścili; i tak w polu między Wolą a murowaną karcz-  
mą do wsi Włochy nazwanėj należącą, z królem Jego Mością  
szwedzkim i wojskami jego zjechawszy się, z koni poziadawszy,  
i one trzymać czeladzi oddawszy, pieszo do pocałowania ręki  
i przywitania króla na koniu siedzącego, a rękę prawą na kolanie

(1) In oratorio conventuali. (2) Commissa. (3) Sententiarunt. (4)  
hostilitatem attentare. (5) Instituitus. (6) Assecrati verbo. (7) In perso-  
na sua. (8) Ablegatos (9) Monuerunt. (10) Interea. (11) Ablegati seu  
internuntii. (12) Condigne. (13) Quod cum laude fecit. (14) Interim. (15)  
Citius et celerius. (16) Ablegatos.

trzymającego, przystąpili, a oraz przez Jmci pana Radziejowskiego po prawej stronie (1) króla na koniu mrozowatym siedzącego o audyencyą uprosili; któremu król, jako polskiego języka i łacińskiego nieświadomy (2), zlecił nas czegobyśmy chcieli i żądali wysłuchać. Zsiadł tedy z konia p. Radziejowski i odwiódł, się z nami na stronę, a król stał na miejscu ze swoją świtą (3) różnych kawalerów, którego i nas, wojsko w półksiężyc (4) otoczyło. Przełożyliśmy (5) tedy nasze krzywdy (6) i jako bez załogi (7) zostawamy, i protekcyi J. K. M. szwedzkiego żądamy i o przyczynę W. M. naszego Mciwego pana jako kość z kości naszych i ciało z ciała naszego etc: (8) do K. J. Mci, abyśmy i wszelkiego stanu człowiek i oboja plec (9), tak duchowni i świeccy przy zdrowiu i majątkach w wolném wyznawaniu religii i odbywaniu nabożeństwa (10) zostawali, upraszamy. Życie i majątki nasze (11) pod nogi Mtu Jego K. Mci. (bo tak natenczas musiało być, choć nie-szczerego serca) pokładając. Zawołany (12) tedy znowu do króla uczynił mu relatią skłonności naszych (13); przez którego król mile takową naszą łagodność i skłonności (14) przyjąwszy, nie-tylko przy prośbach i żądaniach (15) naszych nas wszystkich zachować (16), ale i szczególną łaskę swoją (17) przyobiecał i całość zaręczył (18). Ruszył się potém król z miejsca, a panowie współposłowie (19) nasi z rydwanem dopiéro nadjeżdżali i witania omieszkali, za którym wojsko około dziesiętka tysięcy około (20) porządne z armatą dział porządných i z wielkiem około nich porządkiem, w nie do uwierzenia (21) komu liczbie (22) waleło się. Pominąwszy wieś Wielką Wolą, król obrócił wojsko wszystko potém prosto (23) ku Jazdowu, a sam do cekauzu jechał, gdzie porządną armatę obaczywszy, ruszył ramionami, głową potrząsnąwszy i Władysława dziełem (24) być powiedzianą przez pana Radziejowskiego usłyszawszy, zapłakał. Zrewidowawszy wszystek tak dolny jako i górny czekauz, pojechał do pałacu do Jazdowa, a p. Radziejowski dla bezpieczeństwa (25) miasta i oby-

(1) *A dextro latere.* (2) *Ignarus.* (3) *Cum sua assistentia.* (4) *Medio lunari figura.* (5) *Exposuimus.* (6) *Nostram calamitatem.* (7) *Sine praesidio.* (8) *Os de ossibus nostris et carnem de carne nostra.* (9) *Et utriusque sexus.* (10) *Liberi religionis et devotionis exercitio.* (11) *Vitas et substantias nostras.* (12) *Vocatus.* (13) *Propensionis nostrae.* (14) *Istam nostram facilitatem et propensionem.* (15) *Petytach y desideriach.* (16) *Conservare.* (17) *Optimam gratiam suam.* (18) *Et indemnitate cavet.* (19) *Conablegati.* (20) *Circiter.* (21) *Incredibili.* (22) *Numero.* (23) *Recte.* (24) *Vladislai operam* (25) *Pro securitate.*

watelów swoim pułkiem rajturskim bramy i straż osadził, a załodze miejskiej (1) kazał do domów zniść i bezpiecznemi być; co bardzo bolało wszystko wojsko żeśmy się poddali i na spotkanie (2) królowi jechali, żeśmy ani razu do nich ognia nie dali, żeby byli mieli przyczynę nieprzyjaźni (3) i do rabowania pozór (4).

Tegoż dnia po obiedzie sam król objeżdżał miasto wewnątrz i zewnątrz (5) i zkądby na nie najniebezpieczniejsze napady (6) być mogły, rozważał (7), i jakoby je fortyfikować z swemi kawalerami rozmawiał; znowu do Jazdowa odjechał, za którego rozkazem (8) nastąpiło, aby chleba, piwa dla wojska pewna ilość odtąd (9) wydana była: co musiało być natychmiast (10). Potem zwolna (11) okup na miasto włożył 50,000 twardych talarów; dało tedy miasto za wielkiem uproszeniem, tak gotowemi pieniędzmi, srebrem, różnemi towarami, zbożem etc. dwadzieścia i jeden tysięcy twardych talarów, zosobna kościoły, szpitale, dwory, kamienice, duchowne okupować się musiały. Tymczasem (12) ruszył się ztąd król pod Kraków, zostawiwszy tu na swoim miejscu namiestnika czyli naczelnika Benedykta (13) Oxenstierna hrabiego (14), człeka bardzo dobrego i cnotliwego, który żadnej prywatnym (15) nie dopuścił czynić krzywdy i w wielkiej dyscyplinie miał załogę (16) tu zostającą, nad którym był komendantem Nering, Szkot. Wielka była staranność (17) tak urzędników (18) jako i prywatnych obywateli (19) od nich cale. Przecię zwolna (20) i pozorem nieukrzywdzenia (21) ludzi ubogich ssali, bo ich zamusieli opatrywać (22) po domach uszłożonych, a na nieobecnych (23) edykt wyszedł, aby w przeciągu sześciu tygodni (24) wracali się do własności (25) pod karą konfiskaty lub prawem kaduka (26); i siła oficerów, niektóre kamienice sobie prawem kaduka (27) poupraszały, i niektóre im się okupowali, niektóre obronną ręką uszły. Po tym wszystkim mieszczanom komendant z załogą (28) strzelbę i wszelkie oręża do boju sposobne, pod gardłem do najmniejszej sztuki, na zamek znieść i oddać jakoby (29) do zachowania (a to

(1) Praesidio civili. (2) Obviam. (3) Occasionem hostilitatis. (4) Praetextus. (5) Intra et ab extra. (6) Insultus. (7) Consideravit. (8) Mando. (9) Quota ex nunc. (10) In instanti. (11) Sensim. (12) Interim. (13) Viceregem sen praesidem. (14) Comitem. (15) Privatis. (16) Praesidium. (17) Observatio. (18) Officialium. (19) Privatorum civium. (20) Sensim. (21) Sub specie nullius injuriae. (22) Providere. (23) Absentes. (24) Intra sex septimanas. (25) Ad propria. (26) Sub poena confiscationis bonorum sen juris caduci. (27) Jure caduco. (28) Cum praesidio. (29) Quasi.

z obawy (1) zdrady jakiej), rozkazał, zapewniając słowem (2), że nic nie zginie i każdemu czasu swego będzie co jego oddane, byle każdy swoje nacechował, albo (3) podpisał strzelbę i broń i t. d. cechowali, podpisywali, kartki przylepiali Sasi i do zamku oddali. A przed oddaniem strzelby gdyśmy prosili, aby nas nie rozbrajali, (4) obiecując wszelką wierność (5), a w ostatku i przysięgę (6) ofiarowaliśmy; oni na to replikowali, że wprzód trzeba się z wojskiem koronném orężem (7) rozprawić, i sprobować, Kraków posieść i koronę otrzymać, dopiero od was przysięgę (8) odebrać. I pozwolił komendant broni zwyczajnej, jako szabel i po czworgu strzelby, osobliwie panu burmistrzowi i *mnie pisarzowi*; inni wszyscy od siebie broń wszelką oddać musieli, a przy nożach samych zostali. Naród ten zdobywszy chciwy nie mogąc nic gwałtownym sposobem wydobyć (9), ale swym kształtem i sposobem nieznacznie jakoby rewizją (10) generalną postanowili, jeżeli wszyscy oddali strzelbę i inne oręża jeśli kto czego nie utaił, albo prochów i t. d. Rewidowali najmniejsze kąty, skrzynie sobie otwierać i z nich wykladać kazali rzeczy, a co się oczom podobało (lubo nic nie znaleźli), albo sereu przypadło o to prosili że albo mi daruj, albo sprzedaj; i tak umysł ludu jakoby z dobroczynności wyławiali (11), i często temi sposobami co raz szkodowali i zdradzali, a nie zdało się to jakoby za ciężar i szkodę, aż nierychło zmądrzeli się. A że pod ten czas znajdowały się między ludźmi różnej conditiei sprawy (12), te w sądzie ławniczym sposobem i prawem zwykłym sądzić bez brakowania osób, nawet stanu szlacheckiego ludzi sądzićśmy musieli, z zachowaniem appellacyi do właściwego *forum*. A kiedy wytaczano (13) apellacye do namiestnika czyli naczelnika (14) Oxenstierna, to on rozpoznawszy prawność wyroku, nigdy nie odrzucając lecz owszem takowy potwierdzając, znowu do wykonania do tegoż sądu odsyłał, jako widzieć można w protokółach tychże akt, które tu w aktach niniejszych mniej potrzebne i godne nie są wpisane (15).

(1) Metu. (2) *Assecurujac verbo*. (3) Sive. (4) *Nie disarmowali*. (5) Fidelitatem. (6) Juramentum. (7) Marte. (8) Juramentum. (9) Violento altentare modo. (10) Insensibiliter quasi revisio. (11) Decipiebant. (12) Delicta. (13) *Prosequowano*. (14) Ad viceregem seu praesidem. (15) *Inserowane*.



**Rok 1656.**

*Arfurdus Witembergius* sławny szwedzki jeszcze za Gustawa króla szwedzkiego w cesarstwie wojennik i generał alias feldmarszałek, *rodem* (1) Fin, zły i okrutny, Kraków opuściwszy, załogę (2) tam zostawiwszy, sam królowi Karolowi Gustawowi szwedzkiemu, pod Przemyśl jadącemu drogę zająchał, i tam w tych krajach ludu siłą natraciwszy, z tymże królem tu do Warszawy powrócił, jakoś w ostatnich dniach kwietnia (3). Król zład poszedł z ostatkiem wojska przez Kujawy do Prus, a Witemberg tu został, dlatego, aby skarby i dostatki tak w Podgórzu, jako i tu powtórnie nalupione, nazdobywane i armatę, sztukami do Prus uprowadził, i sam za królem pospieszył. Aż jego zamiary odmieniła (4) mała woda, której co dalej ubywało. Do tego, wojsko litewskie, którego był regimentarzem Jegomość pan Sapieha wojewoda wileński, i rozdzielił je na dwoje, na tę stronę połowę większą przez most pod Szolcem zbudowany przeprawił, a resztek na tamtej stronie i powiaty niektóre zostawił. Do którego przystąpiło (5) i koronne wojsko i różnych powiatów pospolitego ruszenia niemało. Poczęli się pod miasto szanować; czego Witemberg postrzegłszy, aby takiej mnogości (6) mógł tym sposobniej z garszcią ludu szwedzkiego, (którego tu i z chorymi rachując nad tysiąc więcej nie było), oprzeć się (7), naprzód dnia szóstego maja (8) miasto dobrze oszaktietowane i opatrzone na koło munitą, zamknął, i uczyniwszy wycieczkę na Krakowskie-Przedmieście zapalić je kazał i spalił, potem dwory na Senatorskiej ulicy i na wale, i Długą ulicę, dnia siódmego Freta z Mostową ulicą. W takim położeniu rzeczy (9) z obu stron często się z dział niepokojąc, nasi Polacy nas tu granatami, kamieniami z moździerzów nawiedzali. Nakoniec (10) za szczęśliwym K. Jmć naszego Jana Kazimierza przyjazdem, nasze wojsko polskie, i to tylko gołota *alias* ciurowie i łóźni ludzie, którzy nie tak byli chciwi chwały i sławy (11) jako łakomi zdobyczy (12), ostrząc zęby, nie tak na Szwedy, jako na ubóstwo i substancje miejskie, odpowiadając nie żywić ani jednę duszę (13), szturm przypuścili do pałacu

(1) *Natione.* (2) *Praesidium.* (3) *Ultimis diebus aprilis.* (4) *Proposita variavit.* (5) *Accessit.* (6) *Tantae multitudini.* (7) *Resistere.* (8) *Die sexta maji.* (9) *His stantibus rebus.* (10) *Tandem.* (11) *Cupidi laudis et gloriae,* (12) *Avidi spoliati.* (13) *Animam viventem.*



Kazanowskiego, którego łatwo (1) dostali i wzięli, następnie (2) i klasztor Bernardyński i mniszek, w czym największą obronę swą pokładali Szwedzi, za których wzięciem Witemberg do traktowania skłonił się, i to zwyciężony i zmiekkzony (3) błaganiem i łzami (4) dam, *alias* białych głów, osobliwie generałowy Duglasowy i innych, których tu było zostało natenczas wiele. Zawarł więc traktaty pod pewnemi warunkami (5), i nazajutrz (6), to jest dnia 1go czerwca (7), miasto otworzył i podał, które pan Grotauz pułkownik króla Jmć z piechotą odebrał. Dnia 2 czerwca (8) pan *Franciszek Kazimierz Prusowski*, na ten czas syndyk i pisarz wójtowski z panem Augustynem Horlemesen starszym gminnym, do króla Jmci do dworu pana podskarbiego koronnego Leszczyńskiego za wałem będącego z supliką wystąpi, imieniem (9) miasta, a tej suplikiej przez pomienionego syndyka ułożonej (10) i pisaniej taka treść była:

Najjaśniejszy miłościwy królu panie, a panie

Nasz Miłościwy.

Ojcowska W. K. M. ku poddanym swoim łaskawość (11) tak nam utrapionym, prawie już zgłupiałym wiele pozwala, że przed nogi majestatu W. K. M., rozmaitość za szczęśliwym W. K. M. pana naszego miłościwego przyjazdem pokładamy, to jest płacz z weselem pomieszany. Wesele albowiem ztąd, że w dobrém zdrowiu i szczęśliwem W. K. M. pana naszego miłościwego, za prawicą Bożą (12) powodzeniu, szczęśliwym (13) uznawamy zwycięzcą i pogromcą (14). Za co Najwyższemu nasze ubodzy ludzie i już ledwo ziejący (15), lubo niegodne aż do najmniejszego (16) oddajemy dzięki. Płacz zaś i żal serdeczny z utrapienia i uciążliwości (16)... Nie baczemy tego za rzecz W. K. M. pana naszego miłościwego długą w tych czasach molestować legendą, nasze szkody wyliczając (17), które nie są do wypowiedzenia (18), lubo od innych inaczej osądzone będą (19). Boć to najwyższy

(1) Facilliter. (2) Consequenter. (3) Victus et emolitus. (4) Elinaltu et lachrymis. (5) Certis conditionibus. (6) In crastino. (7) Die prima Julii. (8) Die secunda Julii. (9) Nomine. (10) *Concipowanej*. (11) Clementia. (12) Cum dextera domini. (13) Gloriosum. (14) Debellatorem et triumphatorem. (15) Vix hiantes. (16) Usque ad minimum. (17) Enumerando calamitates. (18) Sunt inenarrabiles. (19) Ab extra secus indicantur.

a dojrzały sąd (1) W. K. M. pana naszego miłościwego, z inszych okoliczności (2) na oko widzieć, nie-wszystkiego jednak dowodnie wiedzieć może ze zdania sprawy innych (3), które rzadko się sprawdzają (4). Nikt nie może pewniej i prawdziwiej (5) majestatowi W. K. M. szkody nasze przetożyć (6), jako my wszelkiego rodzaju ciężarami uciśnieni (7); gdy publiczną miastu do obrony i prywatną armatę odebrano, okup i miesięczne podatki (8) wymyślano i brano, wiele dóbr porabowano, i dotychczas żywności nam brano na rachunek publiczny (9), to jest skarbu (10) króla Jmć szwedzkiego, za surowém rozkazaniem. Miasto na kilkadziesiąt tysięcy różnemi dać musiało potrzebami; inaczey (11) gardłem straszono. Nam prywatnym obywatelom (12), okrom szkód inszych, co zbóż, towarów i innych rzeczy, nie wspominamy spustoszenia (13) i z gruntu rujnój, także na rachunek obiecanój zapłaty (14) pobrano, żal pisać nie dopuści. Tą jednak majestat W. K. M. pana naszego miłościwego supliką poważamy się pokornie upraszać, aby W. K. M. pan nasz miłościwy, jako ojciec łaskawy, na wiernych swoich poddanych wzgląd i baczenie, a przy traktatach, jeżeli jakie będą, mieć pomnienie raczył, aby te nasze straty jakimkolwiek sposobem, tak miastu jako i prywatnym (15) od nieprzyjaciela, za błogosławieństwem bożem i szczęśliwością W. K. M. poniżonego, nagrodzona być mogła. A my Pana Boga gorąco upraszać będziemy, aby W. K. M. pana naszego miłościwego, oddawszy w długie lata przy dobrém zdrowiu, szczęśliwości, strasznym nieprzyjaciołom uczynić (16) raczył pogromcą i sławnym zwycięzcą (17).

\* \* \*

Po której suplikiej oddaniu przez Jmć księdza Trzebieckiego podkanclerzego koronnego, po chwili (18) tenże Jmć książę podkanclerzy wyszedłszy z pokoju, taką uczynił relatią albo odpowiedź (19): „J. K. Mość mile W. Mściów przyjął i uprzejmie suplikę, a że w dobrym zdrowiu W. Mościów zastał cieszy się i nie ma za złe, żeście się W. Mość nieprzyjacielowi żadnego nie uczy-

(1) *Supremum et maturum iudicium.* (2) *Ex aliis circumstantiis.* (3) *Ex aliorum relatis.* (4) *Verificantur.* (5) *Verius.* (6) *Nostros exponere calamitates.* (7) *Omni oppressorum genere gravati.* (8) *Disarmovano.* (9) *exactie.* (10) *In fidem publicam.* (11) *Thesauri.* (12) *Secus.* (13) *Privatis civibus.* (14) *In fidem sub promissione solvendi.* (15) *Privatis.* (16) *Efficere.* (17) *Debellatorem et gloriosum reddere victorem.* (18) *Post intervallum.* (19) *Responsum.*

niwszy odporu, zaraz podali, bo to było na W. Mość niepodobno, i inaczej być nie mogło; a cokolwiekieście W. Mść przez ten czas złego ucierpieł, to za wdzięczne od Pana Boga przyjmiecie; da Pan Bóg za szczęśliwością Jego Królewskiej Mości z łaski Bożej spokojniejszych czasów nagrodzi się to W. M. A co się tyczy szkód w dobrach, przez nieprzyjaciela poczynionych, i okupu, to już nie do naprawy (1), ani tego nieprzyjaciela nagrodzić może. Co do strony towarów i innych rzeczy, na rachunek (2) skarbu wziętych, już J. K. M. dobrze o tém zawiadomiony (3), i nie przepominał W. Mościów przy traktatach; kazał i tego dolożyć w punktach i w rachunkach, żeby to było przez nich zapłacono."— Tymczasem król Jmć poszedł na mszę do namiotu, który w tymże dworze w podwórzku był rozbity. Dnia 3 lipca (4) panowie kommissarze od Jego K. Mości naznaczeni, Ich Mciowie panowie hetmani, mianowicie pan Potocki wielki, Lanckoroński polny, pan Czarnecki kasztelan kijowski, Obuchowicz wojewoda smoleński, pan Gąsiewski podskarbi i hetman natenczas polny W. Ks. Litewskiego i insze kommissarze (5) do miasta w pewnej liczbie towarzystwa (6) przyjechali, innego żołnierstwa i inszych dworskich K. Jmci bezpieczeństwu i spokojowi (7) miasta wygadzając, a bardziej jeszcze Szwedów w mieście zostawających, nie kazał nikogo do miasta wpuszczać, aż koby miał kartę, własną ręką króla podpisaną. Ci panowie kommissarze u Szwedów, tak w zamku jako i w mieście rzeczy Króla Jmci i prywatnych (8) im pobrane i porabowane odebrali (9), co mogli i co przy nich znalazło się, a co téż substelnie Szwedzi schowali (10), i z tém mogli ująć, im się w podziale dostało. Aleć panowie kommissarze trybem szwedzkim; jako oni podczas oblężenia, czynili ziemianom, na instancją króla Jmci onych z miasta wypuszczając, że co wóz w bramę wpuścili, to się z nim wewnątrz (11) zawarli i trzęśli, pod pozorem strzelby albo prochów jakoby (12) szukając, co się im podobą brałi. Ztąd model wzięwszy nasi panowie kommissarze już nie tak wozy, jako osoby obojga płci (13) trzęśli nawet w opasaniu, i na nogach wiele znajdując dostatków. A wyprowadziwszy Szwedów, wyprawiwszy Witemberka i innych kawalerów w drogę do Zamościa, prostych zaś żołnierzy (14) ku Pru-

(1) Irreparabile. (2) In fidem. (3) Informatus. (4) Die tertia Julii. (5) Commissarii. (6) In certo numero comitatus. (7) Securitati et quieti. (8) Privatorum. (9) Repetebant. (10) Occultarunt. (11) Intra. (12) Quasi. (13) Utriusque sexus. (14) Gregarium militem.

som konwokowawszy, ciż panowie kommissarze nad taxą tych wszystkich rzeczy, tak króla Jmci, jako téż prywatnych (1) zasiedli, i one wedle taxy (2), częścią kto się trafił sprzedawali, ale więcéj ich lekką taxą sobie otrzymali. Niemało przytém poginęło i przepadło. Temi pieniędzmi albo raczéj (3) rzeczami wojsku płacili kwarciannemu; i tę kommissyą i taxę więcéj czasu bankietom, pijatykom pozwalając, niż pracy, aż do dnia 29 tegoż miesiąca (4) odprawowali i onéj nie dokończyli, ale co kto mógł wziąć wziął i sobie zabrał (5), z czego się nie każdy cieszył, o czém niżéj (6).

Dnia 9 tegoż miesiąca magistrat, w którym natenczas przeżydował (7) pan Alexander Gissa sekretarz króla J. M. metricant skarbu koronnego, który po dokończeniu dorocznego burmistrzostwa swego, które za czasu Szwedów jako z wielką fatygą (8), tak téż nie z mniejszą chwałą i prawością (9) odprawował, powtórnie (10) do szczęśliwszych czasów uproszony był i zostawał nadal przy sprawowaniu rządów (11) burmistrza, gdyż wybory nowego burmistrza zwykle (12) przypadające w lutym (13) być nie mogły, a to dla braku porządków do wyborów należących (14), gdy i panów radziec niemało i innych urzędników poujeżdżało było przed Szwedami za granicę królestwa (15); ale była największa w rozważaniu powodów racya potwierdzenia godności burmistrza (16), którą sobie Radziejowski jako pieczętarz i starosta warszawski porozumiany prétendował, ale w tém omylony (17) został. Zeszli do dworu J. Mci p. Leszczyńskiego, i tam króla J. Mci z pokoju wychodzącego i na podjazd ku Zakroczymiu z wojskiem kwapiącego się witali, i przy tym mu z wdzięczności (18) 200 czerwonych w jedwabném woreczku ofiarowali. Przywitanie z wdzięczną twarzą przyjął (19), a na ofiarę (20) rzekł: „nie potrzeba tego niebożęta, nawydawaliście teraz dosyć; ale gdyście tak ochotni, dajcie, nie mamci téż teraz nic przy sobie w kieszeni; dzie-

(1) Privatorum. (2) Juxta taxam. (3) Sive etiam. (4) Ad diem vigesimam nonam ejusdem mensis. (5) Qui potuit capere coepit, et secum tulit. (6) Infra. (7) Die nona ejusdem, Magistratus cui tunc praesidebat. (8) Summa cum fatiga. (9) Non cum minori laude et dexteritate. (10) Iterum. (11) Ad continuandum regimen. (12) Electio ordinarie. (13) Novi proconsulis in Februario. (14) Ob defectum ordinum ad electionem pertinentium. (15) Extra fines regni. (16) Ratio approbationis seu confirmationis proconsulis. (17) In hoc elusus. (18) Gratitude erga. (19) Grato accepto vultu. (20) Oblate.

kuje Wam" i wsiadłszy na koń pojechał pod Zakroczym, gdzie nad Wisłą się stronę Szwedów w szanću dobrze oszańcowanych zastał, około których nie chcąc ludu tracić opuścił i powrócił. Tymczasem (1) panowie żołnierze nasi leżą, piją, dobrą myślą się bawią, zapłaty wołają, bić się z nieprzyjacielem nie chcą, póki zapłaty nie obaczą, na panów kommissarzów narzekają, króla J. Mci nie słuchają, podjazdów nie czynią, języka nie dostają, o potędze nieprzyjacielskiej się nie pytają. A isz król J. Mć jak prędko dokonczono mostu naprzeciwko górze szubienicznej, gdzie teraz szanć, kazał się wojsku litewskiemu przeprawić z armatą, bo znać był przeświadczony (2) o blizkim nieprzyjacielu, ilości (3) jego jednak nie wiedząc.

Gdy tak się rzeczy miały, dnia 28 (4) nieprzyjaciel pokazał się z boru od Białejłęki i potężnie począł ognia i gesto z dział dawać, któremu zarówno odpowiadano, i z tegoż boru wykurżono działami przez Wisłę od Polkowa.

Dnia 29 (5) nieprzyjaciel poszedł w pole, pomykając się z armatą ku Brudnu, chcąc naszym w szanću potężnym będącym tył wziąć, i gesto do nich z dział ognia dając, którego siłę, siłą odpierano (6). Nasi, osobliwie wojsko litewskie pospołu (7) stanęło; począł osobliwie usarz rwać szwedzkie wojsko. Tatarowie téż, których było kilka tysięcy, posiłkowali (8), aż poczęli Szwedzi pierzchać i jako potem sami zeznali (9), że już byli zdesperowali, ale ich wsparła piechota księcia Brandeburczyka, którzyby byli nasi trop albo dwa wytrzymali, tedyby byli na głowę uciekali, ale że wojska litewskiego nadruszono i Tatarów, musieli pierzchać, a nasze wojska koronne i powiatowe nie chciały posiłkować i króla J. Mci nie chcieli słuchać. Stało się (10) więc czego na żal i wstyd wielki potomności (11) nie godziłoby się pisać, tył podali (12). Czego jeszcze nieprzyjaciel, bo noc nadeszła, postrzedz nie mógł, raczej o swoim radził spoczynku (13), aż nazajutrz nie obaczy, tylko miejsce gdzie obóz leżał (14). Dopieroż na ostatek (15) wojsk naszych następować szybko zaczął, tak, iż nasi topieli się w Wiśle i drudzy aż za mil dziesięć oglądali się, za

(1) Interim. (2) Persuasus. (3) Quantitatem. (4) Tandem his stantibus, die vigesima octava. (5) Die vigesima nona. (6) Vim, vi repellebant. (7) Communique. (8) Juvavunt. (9) Fassi sunt. (10) Actum est. (11) Posteritati. (12) Terga dederunt. (13) Consulebat quieti. (14) Locos castrorum ubi posita erant. (15) Reliquie.



któremi ciekawy nieprzyjacieli i zajązszony, częścią wpław przez Wisłę, częścią przewozem, bo nasi po odjęciu tego tam końca mostu albo szanłu, tu koniec mostu zapalili i niemal wpót go zgorzało, a było to dnia 30 lipca.

Dnia 30, gdy co żywo pieszo, konno, jako kto mógł na głowę uciekało, został jeszcze z piechotą, z którą był na załogę (1) komenderowany pan oberster Celari, który na miejscu załogi (2) zajechawszy do zamku do sklepu w którym deponowane były pomienione i przez panów kommissarzów nie zabrane rzeczy z wozami co mógł wziąć, wziął, (3) a w ostatku i z piechotą nie pożegnawszy się nawet, (4) uszedł, miasta odszedłszy niezamkniętego; aż pomieniony wyżej pan Gissa burmistrz przestrzeżony, że miasto bez straży (5) zostało, pojedynczych kazał zwoływać obywateli (6), i tak jako mogli do północy pracując, straż opatrzył (7).

Dnia 31. Pomieniony p. burmistrz i z panami kolegami swymi natenczas rezydującymi obawiając się, aby kosa zajązzonego nieprzyjaciela nie chciała się chłodzić na karkach naszych i więtego w mieście Witemberka na mieszczanach i ich substancyach mścić się (8) nie chciano; tak sobie przy pomocy bożej uradzili i postanowili: że poszli osobiście do zamku do pana graffa Benedykta Oxensterna, który przedtém gubernatorem był przez wszystek czas, który że był chory barzo, za łaską króla J. Mci został tu, a podobno ordynacją bozką na jakie takie miasta tego zachowanie (9). Bo téż miał być do Zamościa odesłany. Tam jego znowu polecili się protekcyi i opiece (10), jako ci, którzy w niwczym nie wykroczeni przeciwko królowi J. Mci szwedzkiemu i wojsku jego. Obiecał opiekę (11), posłał do króla szwedzkiego; przysłał król komendanta, który tu był także przedtém, niejakiego Neringa rodem (12) szota, który z piechotą przyszedł i znowu miasto odebrał, i bronił, osobliwie rajtariej do miasta, tak szwedzkiej a bardziej curfistowskiej, która na Warszawie jako psi wściekli ostrzyła zęby i wiele złego ab extra czynili.

Po odebraniu miasta zwyczajem swym Szwedzi którzy tu zostawali musieli być przewidowani, a w ostatku co się im i kędy podobało, znowu rabowali, rzeczy przez Polaków zostawione ka-

(1) Pro praesidio. (2) Loco praesidii. (3) Capere coepit. (4) Nec vale dicto. (5) Custodire. (6) Convocare cives. (7) Custodia munivit. (8) Vindicare. (9) Salutem. (10) Protectioni et patrocinio. (11) Praestitit tutelam. (12) Natione.





zawszy przysięgać (1), odbierali etc., a u kogo się im i co podo-  
bało, brali, rabowali aż do syta (2).

Król zaś sam szwedzki z curfisztem poszli z ostatkiem woj-  
ska (3) aż pod Radom ścigając (4) króla J. Mci naszego i wojska,  
i innych (5) za obozem się wlecących. Nakoniec z pomocą po-  
tężnej prawicy bożej (6) wyparci upadać zaczęli, bici od wojska  
koronnego i od Tatarów, którzy ich gnali aż ku Rawie, i tam trzy  
tysiące trupa położyli. A już też do tego znaczne z chorób  
szwedzkich między lud świeży curfistowski wkradło się powietrze,  
przeto król szwedzki i z curfistem widząc z obu stron (7) ludu  
swego klęskę (8) i od bozkiej i ludzkiej ręki polskiej, postanowili  
wrócić (9) z ostatkiem do królestwa swego (10), a tymczasem (11)  
mury około miasta rujnować kazał, aby wieczną pamięć i ślad po  
sobie pozostawić; a co bardziej (12) jeszcze, grozieli się ostatek  
w popiół obrócić i lud wyścinać. Magistrat słysząc takie niepo-  
czesne głosy (13) i z początków, osobliwie rujnowania murów, mo-  
żliwe (14) sobie czyniąc wnioski (15), zabiegając aby do tego osta-  
tniego i tak oplakanego nie przyszło końca, uczyniwszy między  
sobą radę (16) wyprawili dwóch języka niemieckiego dobrze świa-  
domych (17) i godnych ludzi: pana Dawida Wejsa i pana Jana Lan-  
dzberka ławników z supliką pokorną: jedną do króla szwedzkiego,  
z drugą do curfista, prosząc o miłosierdzie i protekcję, aby miasto  
i wszystkich jego mieszkańców (18) tak na zdrowiach, majątkach  
i od rujnowania cali zostawali etc. Sprawiała to Opatrzność (19)  
boska w sercu króla J. Mci szwedzkiego, że znaleźliśmy łaskę  
w oczach jego (20), że murów do fundamentu dalej rujnować nie  
kazał, i wszystkich przy zdrowiu konserwował; a nadto jako pan  
baczny, wiedząc, iż po zrujnowanych murach miasto snadno by od  
swowolnego rabowane (21) być mogło żołnierza, a osobliwie  
curfistowskiego, który miał wędkę na nie, dał miastu pisaną *Sal-  
vanguardia* z podpisem ręki swojej, z pieczęcią i do tego kapitana  
ze dwudziestą i czterema żołdaków, którzyby za wyciągnięciem  
ludu szwedzkiego tu w mieście rezydującego, bronili miasta przy

- (1) *Praevio iuramento.* (2) *Ad satietatem.* (3) *Cum reliquo exercitu.*  
(4) *Persequitūq.* (5) *Et alios.* (6) *Tandem auxiliante potenti dextera Dei.*  
(7) *Utramque.* (8) *Cladem.* (9) *Statuerunt reverti.* (10) *In regionem suam.*  
(11) *Interea.* (12) *Ad perpetuam vestigiorum suorum memoriam, et quod  
majus.* (13) *Voces.* (14) *Possibilem.* (15) *Illationem.* (16) *Facto inter se  
consilio.* (17) *Bene gnaros.* (18) *Cuncti habitatores ejus.* (19) *Providentia.*  
(20) *Invenimus gratiam in oculis ejus.* (21) *Spoliowanē.*

czułości miejskiej od napadu (1) szwedzkiego lubo curfistowskiego ludu. Jakoż ziścił słowo swoje pańskie, że nasz przy zdrowiu to jest od zabijania uwolnieli, ale wielu chorobami ciężkimi zarazili i pomorzeli, wielu na majątku złupieli, kościoły zrabowali etc. To uczyniwszy w sam dzień Święcia św. Jana Chrzciciela (2) wyjeżdżając, dzwon od kościoła kollegialnego jeden wzięli, drugiemu wielkiemu nie mogąc radzić na drodze go zostawili przed dzwonnica, a od wału ku zachodowi jedną basztę rozwalili, a dwie prochami wysadziwszy na pożegnanie (3) wyjechali, którzy bodaj tu więcej nie postali, ani imię ich. Dnia 29 sierpnia szwedzki lud z miasta Staréj Warszawy, o czém się wyżej wypisało wyciągnął, zostawiwszy *pro salva guardia* kapitana z dwudziestą i czterech muszkietarów, z którymi nie był i trzech dni, bo jako usłyszał o następujących podjazdach polskich, wsiadłszy w łódzie na to przygotowane i z żołdakami, nocą do Nowodwora na kępe uszedł, i tak miasto aż do 14 września bez załogi (4) zostawało. Wyprawiono jednak do J. K. M. do Lublina z listem, którego treść taka:

Najjaśniejszy miłościwy królu panie, a panie  
Nasz Miłościwy.

Poczuwając się z powinności uniżonego a wiernego poddaństwa, poczytaliśmy to za rzecz potrzebną oznajmić W. K. Mści panu naszemu miłościwemu, jako nieprzyjaciel łupu nienasycony, nietylko nas ubogich złupił (5) ludzi, ale też i residency szczęśliwej schronienie (6) majestatu W. K. Mci pałac, przykładem (7) murów miejskich zrujnowawszy: sam za łaską bożą tył (8) dawszy, tych łupów (9), osobliwie dział, marmurów i t. p. (10), dla małości wody, gdzie był postanowił (11) sprowadzić nie mogąc, jedno w wodzie, drugie na piaskach wpół Wisły pod Polkowem pozostawił (12). Które lubobyśmy jako wierni i życzliwi W. K. Mci pana naszego miłościwego poddani sprowadzić i wyratować chcieli; tedy dla małości wody, a najwięcej niedostatku ludu, który z miasta przed plagą morowego powietrza, którą nas Pan

(1) *Incursij*. (2) *Quo facto, ipso die festi decollationis Sapcti Johannis Baptistae*. (3) *Valetę*. (4) *Ad 14 septembris diem absque praesidio*. (5) *Depredatus est*. (6) *Receptaculum*. (7) *Ad exemplum*. (8) *Tergum*. (9) *Spoliatów*. (10) *Et similia*. (11) *Instituerat*. (12) *Reliquit*.

Bóg nawiedził (1) pouchodził, sposobu nie widzimy. Więc to najwyższemu (2) W. K. Mci pana naszego miłościwego posyłamy do rozstrzygnięcia sądowi (3), Pana Boga przytém o długo szczęśliwym przy dobrém zdrowiu i dostojęństwie W. K. Mci pana naszego miłościwego panowanie gorąco upraszając. W Warszawie, dnia 1 września (4), roku pańskiego 1656, najjaśniejszego majestatu W. K. Mci pana naszego miłościwego najniżsi podnózkowie i wierni poddani, burmistrz i rada miasta W. K. Mci starój Warszawy.

Respons króla Jmci:

Jan Kazimiérz król polski etc. etc.

Sławetni wiernie nam mili! Jako teraz wierność waszą ostateczną przeciwko nam wiare i życzliwość, miłościwą naszą przyjmujemy wdzięcznością, tak one napotém w pamięci naszej mieć obiecujemy. A że nam wierność W. M. oznajmują o odbieżeniu szkuth i rzeczy pod Polkowem, przez Szwedów w Warszawie zabranych, zlecamy to wiernym W. M. i koniecznie mieć chcemy, abyście pilne około tego staranie uczynili, jakobyście te szkuty pod miasto sprowadzili i rzeczy z nich zabrawszy poprzątnęli i pochowali. A jeżelibyście temu dosyć uczynić nie mogli, tedy abyście rzeczy wszystkie na nich odbieżane zabrali, i na brzegu gdzie dobrze zakopali, aby ich nie tak snadnie nieprzyjacieli mógł dostać; w czém wyraźną wolą i rozkazanie nasze W. M. opowiedziawszy, łaskę naszą ofiarujemy i zdrowia dobrego od Pana Boga życzymy. Dan w Lublinie, dnia XIIIgo miesiąca września, M. D. C. L. W. panowania królestw naszych: polskiego VIII, a szwedzkiego IXgo roku. Jan Kazimiérz król.

Gdy tak rzeczy stały (5), powietrze poczęło się, i im dalej, tém większy brało wzrost (6). Wiele ludzi dobrych Pan Bóg począł brać, między któremi człeka godnego, cnotliwego, dobrego, a miastu temu bardzo potrzebnego, rodem zdrowego, godnej pamięci zanie sławnego pana Marcina Łukaszowicza rajcę i oraz pisarza radzieckiego, die 6 września (7), który w kościele św. Jana w grobie radzieckim pochowany, *requiescat in sancta pace*.

(1) visitavit. (2) altissimo. (3) sententiaudum iudicio. (4) die prima septembris. (5) his stantibus. (6) incrementum. (7) septembris.

